



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XV: 2017

Data odczytu: 21.06.2017 r.

Nr 24 (521)

Data wydania: 21.06.2017 r.

=====

1069. spotkanie

Maria Skiwska

„Gdzie dziewczyny z tamtych lat” – wojenne i powojenne historie niezłomnych Polek



*„Jeśli zapomnę
o Nich, Ty Boże na
Niebie, Zapomnij
o mnie!”*

Adam Mickiewicz

Dużo, już powiedziano o „Żołnierzach Wyklętych” i wydaje się, że to tylko kropla w morzu, bo czy można powiedzieć za dużo o tych, którzy przez ponad 50 lat nie istnieli i mieli odejść w całkowity niebyt.

Kiedy mówimy o „Żołnierzach Wyklętych” myślimy głównie o mężczyznach, a przecież w ich cieniu istniały kobiety. Ciche, zdeterminowane, trwały przy swoich mężach, narzeczonych, chłopakach z lasu, walcząc z bronią w rękę, opatrując rany, przenosząc meldunki, organizując kryjówki i zaplecze mężczyznom.

Te dziewczyny, młode, piękne, zapatrzone w najjaśniejszy cel – walkę o Wolność i Niepodległość – zdały próbę najszczęśliwszego patriotyzmu. Dotarły do ostatecznego kresu drogi – do więziennej kraty lub kuli wystrzelonej przez agentów bezpieki, albo pluton egzekucyjny. W tych okrutnych czasach ramię w ramię z mężczyznami, żyły, walczyły, kochały i... umierały zbyt młodo.

To właśnie im poświęcony został program „**Gdzie dziewczyny z tamtych lat**”, przeznaczony, co prawda, dla młodzieży gimnazjalnej, ale i starsi odbiorcy mogą znaleźć w nim coś dla siebie. Wzbogacony został wideoklipami z fragmentami „Czas honoru – Powstanie” i „Wyklęty” oraz zapisem koncertu promującego album „Panny Wyklęte”.

Scenariusz przedstawienia oparty został na relacjach żyjących jeszcze uczestniczek tamtych wydarzeń, lub członków rodzin tych, które już odeszły oraz książce pana Szymona Nowaka „Dziewczyny Wyklęte”, będącej wielką inspiracją w procesie tworzenia programu.

Szymon Nowak (ur. w 1973 r.) jest absolwentem wydziału historii Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu. Współpracuje ze Stowarzyszeniem Pamięci Powstania Warszawskiego 1944 oraz jako recenzent, z portalem historia.org.pl. Publikuje w czasopiśmie historyczno-wojskowych, m.in. „Militaria XX wieku”, „Aero” i „Biuletyn IPN. Pamięć.pl”. Napisał: „Przyczółek Czerniakowski 1944” (2011), „Puszcza Kampinoska – Jaktorów 1944” (2011) i „Ostatni szturm. Ze Starówki do Śródmieścia 1944” (2012). Nakładem wydawnictwa Fronda ukazały się: „Oddziały Wyklętych”, „Warszawa 1944. Alternatywna Historia Powstania Warszawskiego” (2014), „Dziewczyny Wyklęte” (2015) oraz „Bitwy Wyklętych” (2016).

Jego książka „**Dziewczyny Wyklęte**” jest fascynującą opowieścią o młodych, niezłomnych Polkach. Pan Szymon Nowak pisząc swoją pracę opierał się w dużej mierze na aktach IPN oraz protokołach rozpraw jakie toczyły się po II Wojnie Światowej przeciwko żołnierzom podziemia niepodległościowego.

Każda z historii bohaterskich Polek jest jedyna i неповtarzalna. Ponieważ trudno opowiedzieć losy wszystkich kobiet na potrzeby programu dokonano wyboru kilku z nich.

Aby lepiej przybliżyć historii „Dziewczyn Wyklętych” program przedstawiony jest w formie spotkania w studiu telewizyjnym Historia PL, do którego zaproszeni zostali goście. Uczniowie wcielili się w różne postaci. I tak na scenie pojawiają się, wymieniony już p. Szymon Nowak, p. Janusz Niemiec syn pary

„Żołnierzy Wyklętych” Janiny i Antoniego Żubrydów, pani Lidia Lwow narzeczona „Łupaszki” i jednocześnie jedna z nielicznych żyjących jeszcze „Dziewczyn Wyklętych” oraz przedstawiciele młodego pokolenia zaangażowanego w kultywowanie pamięci „Wyklętych”. Jest wśród nich młodzieńca wokalistka i autorka tekstów – Marcelina wykonawczyni piosenek z płyty „Panny Wyklęte” zrealizowanej przy współudziale takich gwiazd jak Kasia Kowalska i Halinka Mlynkowa oraz dziewczęta reprezentujące grupę rekonstrukcyjną „Borujsko” ze Szczecina.

Rozmówcy opowiadają o swoich odczuciach, a także o tych faktach, które wywarły na nich największe wrażenie. Widzowie poznają romantyczne historie miłosne, niestety w większości przypadków, bez szczęśliwego zakończenia.

Tak było np. w przypadku Krystyny Świątoniowskiej, młodzieńca 15 letniej dziewczyny i „Wołyniaka”. Wołyniak – Józef Zadziński zakochał się w prześlizgniętej Krysii Świątoniowskiej. Wysoki, przystojny, 22 letni młodzieniec w oficerskim mundurze z miejsca zawrócił dziewczynie w głowie. Chociaż rodzice Krysii sympatyzowali z partyzantami, młodzi spotykali się w tajemnicy. Narzeczony – partyzant na pewno nie był ich marzeniem. Zakochany Wołyniak poprosił dziewczynę o rękę. Szczęście Krysii było wielkie, ale wspólne życie nie było im pisane. Podczas jednej z potyczek, Józek dostał kulę w ramię, rana nie chciała się goić. Krysia z całą odwagą i ofiarnością opiekowała się narzeczonym. Kiedy wydawało się, że sytuacja została opanowana i Wołyniak wrócił do lasu, rana ponownie otworzyła się, wdała się gangrena. Józek nie chcąc narażać oddziału odebrał sobie życie. Pochowany został w tajemnicy przez wiernego towarzysza, Michała Krupe. Przez 50 lat nikt nie wiedział, gdzie jest miejsce jego spoczynku.



Krystyna Świątoniowska z czasów, kiedy poznała "Wołyniaka" (ze zbiorów Kystyny Winiarz z d. Świątoniowskiej).

Jedną z najbardziej wstrząsających historii, jest historia małżeństwa Janiny i Antoniego Żubrydów, którzy zostali bestialsko zamordowani przez partyzanta i jednocześnie agenta UB Jerzego Vaulina. Janina Żubryd ps. Jasiek w chwili śmierci była w ósmym miesiącu ciąży. Małżeństwo osierociło syna, Janusza, który w wieku 4 lat został aresztowany przez UB i spędził ponad 6 miesięcy w więzieniu. Oprawca Żubrydów uniknął odpowiedzialności, za to co zrobił. W PRL-u kontynuował karierę jako dziennikarz i reżyser dokumentalista pod pseudonimem Jerzy Wolen.



Janina Żubryd z d. Praczyńska żona Antoniego Żubryda. Po zwolnieniu z aresztu UB stale przebywała w oddziale męża. Zastrzelona z mjr. Żubrydem przez agenta UB Jerzego Vaulina 24.10.1946 r. we wsi Malinówka.

Za swoje dokonania był wielokrotnie nagradzany. W 2002 roku napisał list do Janusza, syna Janiny i Antoniego, oświadczył, że zabicie jego rodziców sprawiło mu przyjemność i może mówić o tym otwarcie, ponieważ sprawa się przedawniła. Jerzy Wolen zmarł 11 marca 2015 roku w Warszawie.

Pan Janusz Niemiec nie był jedynym dzieckiem skrzywdzonym przez władzę ludową. Szykany spotykały dzieci innych partyzantów. Tak było w przypadku syna innej pary partyzantów, „Dziewczyny Wyklętej” – Stefanii ps. Perelka i Aleksandra ps. Kula Pityńskich. Jako kilkunastoletni chłopiec był świadkiem nalotów bezpieki, domowych rewizji i katowania ojca. Jego rodzice zostali ranni podczas bitwy z sowietami i byli przewożeni na jednym wozie

w bezpieczne miejsce. Pokochali się i wkrótce pobrali się. Jako małżeństwo walczyli w oddziale Wołyniaka i trwali przy nim do końca, a po jego śmierci i rozwiązaniu oddziału podjęli próbę powrotu do normalnego życia. Niestety przez długi okres czasu szykany wobec Stefanii i Aleksandra stały się codziennością. Jeszcze po latach, w stanie wojennym, męża „Perelki” internowano. Dziś p. Andrzej Pityński jest światowej sławy rzeźbiarzem, zamieszkałym w Stanach Zjednoczonych. Przeżycia z tamtego okresu widoczne są w jego twórczości. Jego rzeźby *Partyzanci I z Bostonu i II z Hamilton* robią niesamowite wrażenie.

Pani Lidia Lwow - Eberle ps. Lala ma dzisiaj 96 lat, była narzeczoną jednego z najsłynniejszych dowódców podziemia, majora Zygmunta Szendzielarza – „Łupaszki”. Niedawno w In-



Lidia Lwow-Eberle.

stytucie Pamięci Narodowej odebrała akt identyfikacji jego szczątków, które po 62



Lidia Lwow z Zygmuntem Szendzielorzem "Łupaszka"
w strojach góralskich.

Białowieskiej. Najgorsze dwa tygodnie przyszło im przetrwać w małej norze wykopanej w ziemi. Wcześniej w tej jamie ukrywał się przed Niemcami jeden człowiek – Żyd, teraz musiała pomieścić dwie osoby. Nie można było się wyprostować, nie dało się wyciągnąć nóg na leżąco. Można było tylko siedzieć, opierając się o zimną ścianę. Prawie nie wychodzili na świat kryjąc się jak dzikie zwierzęta w oczekiwaniu na wiadomości dowództwa AK. I doczekali się. Oddział Łupaszki został odtworzony. To była prawdziwa partyzantka. Prowadzono walki z regularnymi oddziałami Armii Czerwonej i Ludowego Wojska Polskiego oraz grupami UB i MO. Dokonywano egzekucji agentów komunistycznych, rozbijano posterunki MO i urządzano zasadzki. Pani Lidia brała udział w tych wszystkich wydarzeniach, ale nie walczyła. Nigdy nie dostała nawet broni. Zamiast karabinu nosiła na ramieniu torbę sanitarną. W czerwcu 1948 roku w wyniku obławy zostali z „Łupaszka” aresztowani, osadzeni w więzieniu i poddani śledztwu. Rozpoczął się ciąg nieustannych ciężkich przesłuchań trwający ponad dwa lata. Jesienią 1950 roku rozpoczął się proces, po którym zapadły wyroki nie będące zaskoczeniem. Wszyscy mężczyźni otrzymali wyroki śmierci, pani Lidia karę dożywotniego więzienia,

latach odnaleziono na Powązkach. Ostatni raz widziała ukochanego w 1951 roku w więzieniu przy Rakowieckiej. Pomimo ciężkich przeżyć jest wciąż aktywna. Wspomina Zygmunta jako czarującego człowieka, milego, uwielbiającego żartować. Jednocześnie odważnego, stanowczego, ofiarnego, wspaniałego dowódcę, prawdziwego przedwojennego ulana. Dodać należy, że „Łupaszka” w Grudziądzu ukończył Szkołę Podchorążych Kawalerii. W jego oddziale panowała wojskowa dyscyplina. Dzień rozpoczynał się od modlitwy, potem śniadanie, a następnie zlecenia. Razem przeżyli najtrudniejszy moment, gdy osaczeni przez Sowietów musieli ukrywać się w Puszczy

głównie za to, że była narzeczoną Zygmunta Szendzielorza. Kilka tygodni po rozprawie zaprowadzono ją na widzenie. Wówczas po raz ostatni widziała narzeczonego, wiedział, że czeka go śmierć. Była tak wstrząśnięta, że nie mogła trzeźwo myśleć i wykrztusić słowa. Słuchała tylko ukochanego. Do dziś pamięta jego ostatnie słowa „Pamiętaj nie możesz się załamać, musisz żyć i przetrwać więzienie. Nie rozpaczaj po mnie. To mój ostatni rozkaz. Przetrwaj, ucz się, wyjdź za mąż”. Pani Lidia spełniła pani prośbę „Łupaszki”. Dzięki amnestii po 8 latach odsiadki odzyskała wolność, ukończyła studia archeologiczne i wyszła za mąż. Ma jedną córkę i dwoje wnucząt. Niczego nie żałuję. Twierdzi, że Bóg



Lidia Lwow fot. z prywatnego archiwum

dał jej długie życie, aby świadczyła o tym co się stało.

We wspomnieniach p. Lidii pojawia się dziewczyna, której życie i śmierć urasta dzisiaj i słusznie do rangi symbolu. Mowa tu o koleżance „Lali” z oddziału Łupaszki – sanitariuszce Ince. Inka (Danuta Siedzikówna) została aresztowana w lipcu 1946 roku, dwa lata przed pojmaniem Łupaszki i pani Lidii. Po bestialskim śledztwie, 3 sierpnia 1946 r. została skazana na śmierć. Miała wtedy 17 lat. Wyrok śmierci wydany na osobę poniżej osiemnastego roku życia stanowił pogwałcenie nawet ówczesnego komunistycznego prawa.



Danuta Siedzikówna ps. Inka.



Danuta Siedzikówna ps. Inka, sanitariuszka 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej.

W ujętej dziewczynie władza "ludowa" widziała wyłącznie żołnierkę „Łupaszki” i tylko to się liczyło. Nie mogąc ująć dowódcy, komuniści uderzali jak najokrutniej w tych, którym udało im się znaleźć i złapać. Tym razem los padł na niewinną młodzieńką sanitariuszkę.

„Inka” nie uległa namowom obrońcy z urzędu i nie podpisała prośby o ulaskawienie, pismo podpisał jej obrońca. Prezydent Bierut nie skorzystał z prawa łaski. – Wyrok wykonano 28 sierpnia 1948 roku.



Danuta Siedzikówna ps. Inka i 4 szwadron 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej.

W ostatnim grypsie krótko przed śmiercią, Inka napisała:

**"Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedzcie mojej babci,
że zachowałam się jak trzeba".**

O jej bezkompromisowej postawie opowiada spektakl „Inka prawie 18 lat”.

Takie historie można mnożyć, były ich tysiące. Dzisiaj wołają one o naszą pamięć, bo to m.in. właśnie „Żołnierzom Wyklętym” i ich „Dziewczynom” zawdzięczamy naszą wolność.



(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisz, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.